

Prof. dr hab. Leszek Kolankiewicz
Instytut Kultury Polskiej
na Wydziale Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

Opinia promotora
o rozprawie doktorskiej mgr Koryny Dylewskiej
Jerzy Grotowski wobec tradycji indyjskiej

Rozprawę doktorską mgr Koryny Dylewskiej zatytułowaną *Jerzy Grotowski wobec tradycji indyjskiej* przyjąłem z aprobatą i z pełnym przekonaniem rekomenduję ją do obrony.

Rozprawa będzie bronią w trybie eksternistycznym, ponieważ doktorantka wróciła do niej po kilku latach przerwy – już jako pracownica Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów w Warszawie, obecnie na stanowisku zastępczyni kierownika Działu. Przerwa w pracy nad rozprawą wynikała ze zmian w sytuacji rodzinnej i zawodowej doktorantki, która urodziła i wychowuje dziecko oraz podjęła pracę, okresowo obciążona obowiązkami kierowniczymi. Z uznaniem należy przyjąć jej wytrwałość w pracy naukowej i determinację w dążeniu do pełnego opracowania podjętego przed laty problemu badawczego.

Problem ten nie ma bynajmniej przyczynkarskiego charakteru – owszem, to jedna z najważniejszych kwestii na obszarze badań nad twórczością Jerzego Grotowskiego jako czołowego reprezentanta tak zwanego teatru międzykulturowego. Zresztą sam twórca niezmiennie podkreślał, że tradycja indyjska miała dla niego pierwszorzędne znaczenie – zarówno w planie osobistym jak zawodowym. Dość przypomnieć, że w toku swoich prelekcji na Katedrze Antropologii Teatralnej w Collège de France, będących de facto podsumowaniem całej jego drogi twórczej, wskazał Indie jako jedną z trzech swoich ojczyzn duchowych (obok Polski i Haiti) i poświęcił im osobny wykład oraz że na mocy testamentu jego prochy zostały rozsypane w południowych Indiach nad Arunačalą, ciesząc się sławą świętej góry śiwaitów. Nawet jeśli wcześniej badacze jego życia i dzieła – na czele ze Zbigniewem Osińskim, autorem *Polskich kontaktów teatralnych z Orientem w XX wieku* – nie przeoczyli doniosłego znaczenia tradycji indyjskiej w życiu i dziele Grotowskiego, podejmując takie lub inne aspekty tego zagadnienia, to jednak wciąż brakuje opracowania całościowego, wszechstronnego i, może przede wszystkim, krytycznego. Jego przygotowaniem zajęła się

Koryna Dylewska, łącząca kompetencje teatrologiczne (jako absolwentka Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie) z indologicznymi (jako z kolei absolwentka Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego), a także teorię z praktyką (poprzez ćwiczenie różnych odmian jogi, tradycyjnych indyjskich technik sztuk walki i hinduskich widowisk świątynnych). Temu przedsięwzięciu przyklasnałem i – chociaż nie jestem znawcą kultury Indii – podjąłem się opieki nad nim, ponieważ nie zostało ono pomyślane jako praca indologiczna, lecz stricte kulturoznawcza – o nachyleniu antropologicznoteatralnym – której środkiem ciężkości było zbadanie określonego przypadku *sui generis* orientalizmu twórcy polskiego, wybitnego reprezentanta kultury Zachodu.

Opierając się na odnalezionych nowych danych źródłowych i wciąż mało znanych wykładach rzymskich i paryskich oraz umiejętnie posługując, to tu, to tam, procedurami dekonstrukcyjnymi, charakterystycznymi dla studiów postkolonialnych, doktorantka mierzy się z indyjską legendą, a właściwie legendami Grotowskiego. Omawia trzy grupy zagadnień. W rozdziale pierwszym zajmuje się podróżami Grotowskiego do Indii, pojętymi dosłownie, ale też metaforycznie – w znaczeniu inicjacji w mądrość Orientu. Rozdział drugi poświęca stosunkowi artysty do teatru indyjskiego, przede wszystkim na przykładzie jego opolskiej inscenizacji *Śakuntali* Kalidasy. Wreszcie w rozdziale trzecim, najobszerniejszym i najbardziej doniosłym, prowadzi dociekania ześrodkowane na tym, co można – w ostatecznym rachunku – nazwać jogą Grotowskiego. Na tle teozoficznej interpretacji jogi, za której kontynuatora uznaje Grotowskiego, przedstawia jego stosunek do relacji mistrz-uczeń, jego fascynację postacią Ramany Maharshiego, korzystanie przezeń z ćwiczeń jogicznych zarówno w praktyce osobistej jak w technikach jego performerów (aktorów Teatru Laboratorium oraz adeptów Workcenter), jego poglądy na temat jogi, sformułowane w toku wykładów podsumowujących wieloetapową pracę twórczą, jego predylekcję do baulów, wreszcie testament duchowy, ujęty w hinduskiej formie tradycji przekazanej wybranemu uczniowi.

Przeprowadzone w tych trzech rozdziałach dociekania prowadzą badaczkę do cennych rozstrzygnięć w wielu sprawach szczegółowych – jednak łącznie składających się na legendę o związkach Grotowskiego z tradycją indyjską – jak na przykład to, że ks. Franciszek Tokarz nie był nauczycielem Grotowskiego, to, że nie można Grotowskiego uznać za znawcę teatru indyjskiego, to, że *de facto* nie był on wyznawcą nauk Ramany Maharshiego, wreszcie to, że istota tradycji baulów pozostała dla niego nieosiągalna. Z drugiej strony autorka rozprawy

kreśli sugestywny obraz prac artysty nad stworzeniem czegoś, czemu Carl Gustav Jung nadał miano (postulowanej przez twórcę teorii archetypów) jogi zachodniej.

Tym samym Grotowski w ujęciu Koryny Dylewskiej dopełnia – jako piąty przykład – czterofigurowy model zachodniego myślenia i pisania o Indiach, zrekonstruowany przez Annę Wiczorkiewicz w jej książce *Figury podróży. Hesse, Eliade, Jung, Lévi-Strauss – w drodze do Indii i z powrotem*. Odtąd obok magicznych mostów Hessego, labiryntu Eliadego, mandali Junga i trójkąta Lévi-Straussa będziemy umieszczać górę Grotowskiego; notabene tych czterech koryfeuszy zachodniej myśli XX wieku to właściwy – humanistyczny i, by tak rzec, egzoteryczny – kontekst dzieła Grotowskiego (jak kontekstem artystycznym – wąsko teatralnym – pozostaje Stanisławski, a kontekstem ezoterycznym – Gurdżijew). Znamienne, że istota twórczych poszukiwań polskiego artysty uwypukla się właśnie dzięki figurze jego podróży do Indii. Tak więc dekonstruując legendę Grotowskiego jako artysty pozostającego w – odwiecznej i nigdy nie ustającej – podróży zachodniego ducha na Wschód, badaczka kreśli przejrzysty i wiarygodny model jego artystycznego myślenia i działania.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że rozprawa mgr Koryny Dylewskiej dowodzi jej umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i przynosi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego – i jako taką rekomenduję ją do obrony.



Warszawa, 14 czerwca 2023 roku